Nr. 519. Kraków, Sobota 14 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Zajęcie Aten przez wojska koalicyi.

Berlin, 14 października.

»Lokal-Anzeiger« donosi:

Wedle wiadomości, otrzymanych przez prasę paryską z Aten, **wojska koalicyi obsadziły stolicę Grecyi. Budynki rządowe i koszary znajdują się w rękach oddziałów francuskich.**

Koleje greckie w rękach koalicyi.

Lugano, 14 października.

»Giornale d'Italia« donosi z Aten, że **linie kolejowe greckie również wydane zostały już wojskom koalicyi.**

Decyzya króla greckiego.

Amsterdam, 14 października.

»Daily Mail« donosi z Aten:

Król grecki poweźmie stanowcze postanowienie co do udziału Grecyi w wojnie po dniu 15 b. m.

Koncentracya wojsk w Atenach.

Kopenhaga, 14 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża: **Do Aten nadchodzą od kilku dni znaczne oddziały wojsk, ściągnięte z prowincyi.**

Początek ofenzywy bułgarskiej.

Budapeszt, 14 października.

Sofijski korespondent »Az Estu« donosi swemu pismu pod datą 12 b. m.: Dziś mija trzy tygodnie od rozpoczęcia ofenzywy generała Sarraila, która największą siłę wykazała w Macedonii zachodniej. Celem tej ofenzywy był Monastyr. Przy pomocy ognia bębniącego i nieprzerwanych ataków piechoty, usiłował Sarrail przełamać linie bułgarskie i **zdobyć za wszelką cenę Monastyr, aby w ten sposób stworzyć stałą siedzibę dla rządu serbskiego** i urzeczywistnić fikcyę królestwa serbskiego. To też zacięte bitwy, jakie następnie rozgorzały pod Monastyrem, śledzono w Sofii z wielkiem zainteresowaniem, a nawet napięciem. Bułgarskie kierownictwo wojskowe nie straciło jednak zimnej krwi, cofnęło natychmiast swe wojska na dogodniejsze pozycye, chroniąc je lepiej przed ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi. Przekonanie naczelnej komendy bułgarskiej, że szalone ataki serbskie i francuskie nie zachwieją Monastyrem, obecnie się urzeczywistnia. **Bułgarzy podjęli kontrofenzyę i wyrzucili niebawem Serbów poza rzekę Czernę. Uzasadnioną jest zatem nadzieja, że w najbliższej przyszłości rozegrają się wypadki, które spowodują odwrót nieprzyjaciela na całej linii.**

Dżuma w armii Sarraila.

Zurych, 14 października.

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą, że **wśród wojsk koalicyjnych w Salonikach szerzy się dżuma**, zawleczona tam prawdopodobnie z Indyj.

Nadzieje Lloyd Georgea.

Bazylea, 14 października.

Londyńskie »Morning Post« donosi: W rozmowie z przedstawicielem Trade Union oświadczył L l o y d G e o r g e, że największy militarny wysiłek podejmie Anglia najwcześniej z wiosną 1917 roku. W tym jednak celu koniecznem jest zniesienie wszelkich przywilejów robotniczych, rozszerzenie obowiązku służby wojskowej do 47 roku życia i wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Irlandyi. — Armia angielska uzyska w ten sposób conajmniej jeszcze dwa miliony ludzi.

Papież wobec pokoju.

Zurych, 14 października.

Na listopadowym konsystorzu papież wygłosi **mowę, w której znaczną część poświęci kwestyi pokojowej**. Watykan zbiera już za granicą materyały do tego wystąpienia. Szczególniejszą działalność zauważono już w tym kierunku we Francyi i Anglii. Wielką uwagę zwraca też papież na Madryt, gdyż Watykan nie bez słuszności sądzi, że wszelkie **usiłowania, podjęte na rzecz pokoju, znajdą gorącego orędownika zarówno w królu, jak i rządzie hiszpańskim.** — W samych zaś Włoszech rozwinęły żywioły klerykalne silną propagandę, która objęła nawet armię tak dalecie, że naczelna komenda musiała się zwrócić o interwencyę do rządu centralnego. Afera z Palazzo di Venezzia nie zamąciła stosunków między Włochami a Hiszpanią, tak, że późniejsze pośrednictwo pokojowe ze strony Hiszpanii nie natrafi z tego powodu na trudności.

Odwrót Rumunów.

Kolonia, 14 października.

»Köln. Ztg«, omawiając pochód wojsk mocarstw centralnych na Rumunię, podnosi, że Rumunom z całego ich początkowego frontu atakowego w Siedmiogrodzie pozostała zaledwie piąta część. **Wojska mocarstw centralnych nie dają nieprzyjacielowi ani chwili wytchnienia, ścigając go na całym froncie. Odwrót rumuński, odbywający się nawet w porządku, jest dziś zagrożony, albowiem wojska niemieckie i austryacko-węgierskie uzyskały możność odcięcia pewnych przełęczy.**

Sukcesy lotników niemieckich.

Budapeszt, 14 października.

Wzmożona niesłychanie silna działalność Zeppelinów, aeroplanów i hydroplanów niemieckich, **zwraca się obecnie głównie przeciw fortyfikacyom bukaresztenskim, a zwłaszcza przeciw linii kolejowej Czerna woda—Konstanza.** Od 10 dni niemieckie aparaty lotnicze atakują ustawicznie Konstanzę, dokąd nadchodzą wielkie rosyjskie transporty materyałów wojennych. Bomby, rzucane przez lotników niemieckich, **wywołały w Konstanzy ogromne pożary i eksplozye w wielkiej rafineryi nafty.** W porcie Konstanzy przyszło też w ostatnich dniach do interesującej walki między niemieckiemi hydroplanami a wojennym okrętem rosyjskim »Rościsławem«, liczącym 9.000 tonn pojemności i 700 ludzi załogi. W ciągu walki dwa hydroplany niemieckie obrzuciły okręt rosyjski wieloma bombami nacięższego kalibru, które — jak stwierdzono — wyrządziły wielkie szkody i wznieciły pożar na okręcie, który stał się niezdolnym do walki.

Konflikt szwedzko-angielski.

Berlin, 14 października.

»Berl. Tageblatt« donosi z Hagi: Lord Robert Cecil, w rozmowie z pewnym dziennikarzem amerykańskim na temat stosunków szwedzko-angielskich, oświadczył, że **Anglia zdecydowana jest przy pomocy całej swej floty unicestwić stosunki handlowe między Szwecyą a Niemcami.**

Ofenzywa rosyjska na Kaukazie.

Budapeszt, 14 października.

»Politikai Hirado« donosi pośrednio z Petersburga:

Tutejsza Agencya telegraficzna przynosi wiadomość, że **Rosyanie podjęli na Kaukazie ofenzywę na swojem prawem skrzydle, w okolicy Trapezuntu.**

Bunty w armii rosyjskiej.

Wiedeń, 14 października.

Dzienniki tutejsze donoszą, że w 21 pułku strzelców rosyjskich, stacyonowanym w Nowo-Nikojewsku **wybuchł bunt**, którego przyczyną było złe pożywienie i nieludzkie traktowanie żołnierzy przez przełożonych. **Żołnierze odmówili w końcu posłuszeństwa, zaatakowali skład broni i zaopatrzywszy się w karabiny i amunicyę stawili zbrojny opór.** Celem poskromienia buntu wysłano do Nowo-Nikołajewska kozaków i artyleryę. **Zbuntowanych żołnierzy wpędzono w końcu do dwóch baraków, które rozpoczęto następnie ostrzeliwać z dział, dziesiątkując zbuntowanych żołnierzy.**

Na przełęczy Tatarskiej.

„Pester Lloyd“ przynosi pod datą 11 b. m. następującą korespondencyę za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

Do Karpat Lesistych zawitała zima. Im głębiej pociąg wjeżdża w dolinę Czarnej Cisy, im bardziej świecące czerwienią lasy bukowe ustępują miejsca zieleni jodeł, tem częściej na prawo i na lewo, na łąkach i polanach leśnych widzimy jedynie roboty budowlane. Wszędzie wznoszone są baraki, stanowiska, stałe obozy dla trenu, ciągle przywożą wagony piece żelazne, kołdry, słomiane papucze. Trzecia zima wojenna, do niedawna przypuszczalna, stała się już gorzkim faktem.

Bliżej frontu oficerowie i szeregowcy zajęli już po największej części swoje kwatery zimowe. Szeroką wężownicą wiedzie na przełęcz Tatarską gościniec, o który od szeregu miesięcy toczą się zacięte walki. Na boku od niej w ukrytych zagłębieniach i dolinach wznoszą się liczne budynki: zimowe kwatery komend. W jednem miejscu znajduje się tutaj galerya drewniana, jakby szereg kabin kąpielowych, przylepionych do zbocza — to komenda brygady.

Zgłaszamy się u generała. Jego pokój ma cztery metry kwadratowe powierzchni i posiada tylko łóżko, stół, umywalnię i telefon. Tutaj przepędzi generał całą długą zimę. W kilka minut później przybywamy do komendy batalionu, miłej osady drewnianych domków, tulących się do zbocza góry i połączonych z sobą wąskiemi kładkami, lub mostkami. Trzeba tu było wszędzie obchodzić się oszczędnie z przestrzenią, gdyż nieprzyjaciel znajduje się w pobliżu, a gęsty las jest pełen skrytek i tajnych ścieżek. Nieco wyżej znajduje się podobna kolonia domków, jakby zabawek dziecka-olbrzyma.

Jeszcze krótka, stroma droga i oto przybywamy do najbardziej wysuniętych stanowisk na górze Sumarem, która panuje nad całym grzbietem granicznym i nad gościńcem przełęczy. Już te stanowiska, zbudowane odmiennie od zwykłych rowów strzeleckich i przeszkód, są dowodem osobliwych walk, które się tutaj toczą i wymagają odrębnego sposobu obrony. Tutaj odbywa się zazwyczaj szereg poszczególnych, ale równoczesnych walk, w których każdy kawałek rowów, każdy najmniejszy oddział ma osobne zadanie. Nigdzie od żadnego podkomendnego, ani od szeregowca nie jest wymagana taka samodzielność i zdolność rozstrzygania, jak tutaj, gdzie rzadko zdarza się większa akcya, gdzie jednakże nieprzyjaciel, zwłaszcza nocną porą, za pomocą coraz to nowych podstępów czyni próby osaczenia, celem przełamania frontu. Albowiem posiadanie tej góry zapewnia mu także posiadanie drogi przez przełęcz i daje możność pochodu na Węgry. Wobec tego pojmiemy wytrwałość, z jaką Rosyanie bez względu na ofiary dążą do tego celu, a zarazem ocenimy, co tutaj zdziałała 34 dywizya piechoty, złożona przeważnie z pułków węgierskich.

Dywizya ta, która nie straciła ani piędzi ziemi ze swoich stanowisk, przybyła tu w chwili, gdy Rosyanie zgromadzili bardzo wielkie siły, ażeby opanować gościniec. Poprzednio walczyła owa dywizya na terenie, zupełnie odmiennym, jednakże tutaj nie było czasu na stopniowe ćwiczenie się w walce leśnej i górskiej. Wprost z wagonów kolejowych szły bataliony na nieprzyjaciela. A jednak nieledwie w mgnieniu oka pochód rosyjski został wstrzymany, a nieprzyjaciel, który miał tutaj 11 i 12 dywizyę, tudzież część 79 dywizyi, sam spostrzegł, że tu są jego wysiłki bezowocne. Zwrócił się naówczas w stronę Stanisławowa.

Wtedy nasza dywizya przeszła do ofenzywy, ruszyła przez przełęcz, dotarła aż do Worochty i sprawiła to, że nieprzyjaciel znowu odstąpił od swojego zamiaru i odwrócił się od Stanisławowa, a skierował ponownie przeciwko przełęczy Tatarskiej. Teraz dywizya, walcząc o każdą górę, wracała krok za krokiem na swoje dawne stanowiska, na których znajduje się do dzisiaj. Nieprzyjaciel miejscami oddalony jest zaledwie na 60 kroków, straże polowe są jeszcze mniej oddalone od siebie. We dnie padają na gościniec najczęściej szrapnele rosyjskie, w nocy pracują miotacze min, tudzież karabiny maszynowe, bijące w gąszcz lasu, w którym Rosyanie upatrują podkradające się patrole.

Góry, na której się znajdujemy, nie ostrzeliwa na razie, zapewne dlatego, że tu z przedpola usunięto drzewa i rakiety oświetlające czynią widocznym każdy ruch. Ale dalej na lewo stoi bór dziewiczy i pod jego ochroną usiłują Rosyanie dostać się do przełęczy. Pewnego razu zdołali na dwóch punktach równocześnie wtargnąć. Ale pomiędzy temi punktami znajdował się oddział karabinów maszynowych, liczący około 40 ludzi. Oddział ten, już prawie osaczony, trzymał się tak długo, aż przybył batalion rezerwowy na pomoc i wyparł nieprzyjaciela z lasu. Rosyanie czuli się już tak bezpiecznymi, że po części nie byli uzbrojeni i bronili się łopatami i siekierami. Takie epizody, w których na małej przestrzeni szaleje cała dzikość i okropność wojny, są tutaj niezliczone. Co noc tworzą się małe oddziały, które ruszają w pole wedle samoistnego planu, to ażeby wyłowić Rosyan, to ażeby odkryć ich stanowiska. Czasem takie oddziały podkradają się tak blisko pod linię nieprzyjacielską, że słyszą rozmowy Rosyan. — W ten sposób dowiedzieliśmy się niedawno, że nieprzyjaciel ma wykonać atak z granatami ręcznemi. Oczywiście przyjęliśmy na czas nieprzyjaciela salwami karabinowemi.

Każdy pułk ma już tutaj swoje dzieje. Łowcami jeńców rosyjskich są najczęściej chorążowie i porucznicy, którzy noc w noc sposobem sportowym idą na łowy i prawie nigdy nie wracają bez zdobyczy. Ta zdobycz jest tutaj ważniejsza, niż gdzieindziej. Ponieważ stan powietrza rzadko pozwala na użycie samolotów, więc zeznania jeńców są ważnemi informacyami o stanowiskach i sile nieprzyjaciela. Skutkiem tego chwytanie do niewoli straży polowych stało się tutaj istotną częścią wojny pozycyjnej.

Jak tylko zmrok zapadnie, po obu stronach rozpoczyna się wzmożona czujność. W krótkich odstępach czasu to tu, to tam wylatuje w powietrze kula świetlna, oświetlając znaczną przestrzeń. Lasy, łąki, śnieżne szczyty zalane są przez całe godziny światłem, jakby księżycowem, poczem zapadają naraz w otchłań ciemności. Najczęściej rozpoczyna się wtedy ogień jakiegoś karabinu maszynowego, albo też pęknie kilka kranatów ręcznych. Spostrzeżono coś gdzieś tam, albo tylko tak sądzono; była to może patrol, a może tylko zwierz nocny. A potem zapada cisza nad polami. Ale ta cisza jest przykra i niepokojąca, cisza, pośród której czujemy, jak naokoło wszyscy są gotowi do skoku, jak oczy, szeroko otwarte, patrzą w ciemność, jak nerwy drgają.

Zaczął padać śnieg. Schodzimy z trudem na dół. Zbocze staje się nagle bezdrożną, śliską masą ziemi. Promienie lampy kieszonkowej padają ciągle na bagna i krzaki. Nigdzie nie widać światełka, czasem tylko zajaśnieje na niebie rakieta. Ale wreszcie zabłysło oświetlone okno. Dostaliśmy się do osady domków komendy batalionu i wnet znaleźliśmy się wśród miłego ciepła przy stole podpułkownika i jego małego sztabu. Podano kolacyę, która tworzy kontrast wobec skromności, cechującej życie tych oficerów. Tutaj nieznane są karty na chleb, mięso i tłuszcze, nieznane dni bezmięsne, a szeregowcy są także obficie zaopatrzeni i otrzymują — jak mi powiedziano — trzy razy na dzień ciepłą strawę, co jest najlepszą ochroną przed zimą. Nie brak atoli innych rzeczy. Oddawna rozdano kożuchy, wełniane kamizelki, ciepłe obuwie, zaś w schroniskach umieszczono piece.

Rozmawiamy z oficerami o nadchodzącej zimie. Wszyscy są pełni otuchy. »Rosyanie tutaj nie przedrą się. Siła ich uderzeń znacznie osłabła, nastąpi nudna wojna pozycyjna«. Tak powiadają wszyscy.

Nudę rozprasza gramofon, ustawiony na stole. Bogaty zbiór płyt jest cenną zdobyczą, pochodzącą z włoskich rowów strzeleckich, a uczynioną na wiosnę. Pośród zimowej nocy w Karpatach Lesistych śpiewa nam Caruso aryę z »Pajaców«. Telefon polowy przenosi dźwięki do pokoju komendanta pułku. Od czasu do czasu głuszy te dźwięki grzechot karabinów maszynowych. Gdzieś tam patrole podeszły pod linię rosyjską. Zbliżam do ucha muszlę telefonu i słyszę równocześnie głos, proszący o aryę z Rigoletta, tudzież głos mówiący: »Padło 8 ludzi, trzech pochwyciliśmy, reszta uciekła«. Znowu pomyślny połów.

Widzimy rano nowych jeńców. Wspaniałe, rosłe chłopy, radujący się widocznie, że są u nas. Mają wysokie czapki baranie. Rosyanie także przygotowali się na zimę.

Opuszczamy gościnną komendę batalionu i wychodzimy na pole. Dokoła głęboki śnieg. Ale w dolinie świeci jeszcze jesienne słońce nad chatami chłopskiemi.

Organizacya Macierzy szkolnej w okupacyi austryackiej.

W dniu 26 września br. odbyło się w Lublinie posiedzenie organizacyjne Tow. »Polskiej Macierzy szkolnej w Lublinie«. Wzięli w niem udział wybitni przedstawiciele ziem kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i piotrkowskiej. Obrady zagaił p. Stecki imieniem gł. Komitetu ratunkowego, poczem na przewodniczącego powołano p. Stanisława Śliwińskiego.

Z szeregu powziętych po długiej dyskusyi uchwał najważniejsze są:

1) Uznano zjazd obecny za zdolny do powołania Tymczasowego Centralnego Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w ziemiach, znajdujących się obecnie w obrębie guberniun lubelskiego, z siedzibą w Lublinie.

2) Ustalono liczbę członków Tymczasowego Zarządu na 6, zastępców 3, i pozwolono kooptować do Zarządu innych członków.

Uznano za zasadę, że poszczególne ziemie winny mieć swych przedstawicieli w Zarządzie.

3) Uchwalono stworzyć okręgi powiatowe, starając się w miarę możności zachować dawny układ okręgów.

4) Uchwalono za autentyczne uważać teksty ustawy i regulaminu zatwierdzone przez władze, tj. pierwotny statut Towarzystwa.

5) Uchwalono zgodnie z ustawą i listem gubernium zachować stały związek organizacyjny z całością Towarzystwa przez Zarząd Główny w Warszawie oraz przez uczestnictwo w Radzie Nadzorczej.

Zasadniczo postanowiono przelewać część dochodów do kasy głównej i przesyłać protokoły i uchwały zjazdów i posiedzeń zarządu okręgowego do Zarządu Głównego i prosić o nadsyłanie odpowiednich dokumentów przez Zarząd Główny do Lublina, zachować osobisty udział w pracach Zarządu i Głównego i Rady Nadzorczej.

6) Uchwalono Koła Towarzystwa legalizować zasadniczo przez Zarząd Okręgowy w Lublinie, który ma w czasie możliwie rychłym wydrukować i zalegalizować regulamin czynności Kół dla przedstawienia go władzom powiatowym przez Koła.

Uczestnictwo w Radzie Nadzorczej omówić z Zarządem Głównym i określić ilość uczestników według ilości aktualnie istniejących okręgów powiatowych, minimalnie zaś ograniczyć do 9 osób.

Koła Towarzystwa tworzyć zasadniczo według p. 14 »wskazówek tymczasowych« wydanych przez Zarząd Główny.

Organizacyą kół i okręgów polecono zająć się: w ziemi piotrkowskiej p. Walickiemu, Grabowskiemu i Łempickiemu wraz z 2 osobami przez nich kooptowanemi; w Dąbrowie uznano za tymczasowy zarząd powiatowy istniejący tamże Zarząd Koła Towarzystwa; w ziemi radomskiej pp. Glogierowi, ks. Nireckiemu, p. Myślińskiemu wraz z 2 osobami kooptowanemi; w ziemi kieleckiej pp. Różyckiemu, ks. Gawrońskiemu i Markowskiemu wraz z 2 osobami kooptowanemi; w ziemi lubelskiej wybranemu Zarządowi tymczasowemu.

Uznano wprowadzenie obowiązkowej nauki języka obcego w szkołach ludowych za szkodliwe i uchwalono postarać się o usunięcie jej w szkołach, w których ją już zaprowadzono.

Z Dęblina.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Dęblin, 10 października.

(Z działalności Ligi kobiet. — Zniszczenie okolicy. — Z Puław. — O wznowienie jarmarków w Irenie).

Powstała niedawno dęblińska Liga kobiet rozwija się pod przewodnictwem p. Marcinowskiej nader pomyślnie. W założonej przez Ligę herbaciarni dla legionistów na tak zwanem »Zajezierzu« skupia się życie legionistów w godzinach, wolnych od służby. O rozwoju herbaciarni świadczy najlepiej dzienny obrót kasowy, który wynosi od 500 do 1.000 koron. Nie zaniedbuje także tutejsza Liga kobiet rozrywek umysłowych, urządzając od czasu do czasu wieczory deklamacyjne i występy muzyczne.

Jak to już poprzednio donosiłem, dziwnem zrządzeniem losu twierdza dęblińska i jej najbliższa okolica niewiele tylko ucierpiały wskutek operacyj wojennych. Znacznie większe szkody poniosły miejscowości, położone na lewym brzegu Wisły w obwodzie kozienickim. Z miejscowości, blisko Dęblina leżących, ucierpiała najwięcej wieś K l e s z c z ó w k a, spalona doszczętnie przez cofających się Rosyan za to, że — jak opowiada lud tutejszy — wójt tej wioski nie chciał wydać wódki żołnierzom rosyjskim. Zniszczeniu uległy również liczne sady, w obrębie i blisko twierdzy położone, będące w czasach normalnych źródłem niezgorszych dochodów dla ich właścicieli. Z budowli historycznych najwięcej ucierpiał pałac książąt Jabłonowskich wybudowany z początkiem XVII. wieku, ostatnio własność książąt Paskiewiczów. Ustępujący Rosyanie usiłowali pałac wysadzić w powietrze, przyczem zniszczyli znaczną część starożytnej budowli wraz z pamiątkową kaplicą. Dla ścisłości dodaję, że pałac ten wznosi się nad rzeką Wieprzem w odległości 3 kilometrów od ujścia tej rzeki do Wisły.

Z miejscowości dalszych od Dęblina poniosło wskutek wojny znaczne szkody miasteczko P u ł a w y, będące obecnie siedzibą komendy obwodowej. W czasach normalnych Puławy, leżące nad Wisłą i posiadające znakomity port, objawiały silnie rozwinięte życie handlowe, a odbywające się tutaj jarmarki ściągały kupców z najodleglejszych okolic Królestwa Polskiego. Dziś to życie handlowe znacznie podupadło; centrum miasta spalili Rosyanie, a tocząca się w pobliżu miasta kilkudniowa bitwa dokonała reszty: pół miasta legło w gruzach. Z historycznych zabytków miasta pozostały nieuszkodzone: pawilon i kaplica tutejszego pałacu, jak również dobrze zachowane zwaliska »p a ł a c u E s t e r k i« i baszty przy wjeździe do miasta, wybudowanej przez Kazimierza Wielkiego. »Pałac Esterki«, zupełnie dobrze zachowany, istnieje także do dziś dnia w Opocznie; w Puławach mają to miano obecnie tylko gruzy istniejącej niegdyś budowli.

Jeszcze jedna osobliwość Puław nie uległa zniszczeniu, a to starodawny tunel, prowadzący od miasta ku Wiśle, o którym głosi podanie ludowe, że stanowi on podziemne przejście popod Wisłę ku położonym na przeciwnym brzegu Wisły miejscowościom J a n o w i e c i K a z i m i e r z. Tunel ten jest właściwie istnym labiryntem podziemnych chodników, tak, że trudno osądzić, ile prawdy mieści się we wspomnianem podaniu ludowem.

Centrum Dęblina stanowi, jak to już w poprzednich korespondencyach zaznaczyłem, miasteczko I r e n a, leżące na prawym brzegu Wisły, dziś silnie uszkodzone. Największe straty materyalne poniosła Irena przez to, że podczas, gdy dawniej dozwolony był do niej dowóz artykułów żywności ze wszystkich stron bez ograniczenia, granica dowozu została obecnie ograniczoną do miejscowości Ryki, położonej powyżej Wisły przy linii kolejowej Dęblin—Łuków. Wskutek tego ograniczenia podupadło w Irenie znacznie dawniej rozwinięte życie handlowe i przemysłowe. Jarmarki ireńskie zostały niedawno zniesione; obecnie stara się zarząd gminy o przywrócenie tychże.

L. K.

Z Królestwa Polskiego.

Wykłady w uniwersytecie warszawskim. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 11 bm. rozpoczęli wykłady w uniwersytecie profesorowie: E. S t r a s b u r g i e r: Historya doktryn ekonomicznych, dr K. T y m i e n i e c k i — Historya Polski w XIV wieku. Wykładają profesorowie: D. A n c — prawo cywilne; Al. P a r c z e w s k i — prawo kościelne; St. S z o b e r — porównawcza głosownia języków indo-europejskich i kurs elementarny sanskrytu, J. Z a w a d z k i — chemia fizyczna, S. K w i e t n i e w s k i — geometrya rzutowa; J. M i k u ł o w s k i-P o m o r s k i — encyklopedya gospodarstwa wiejskiego; St. S ł o ń s k i — składnia języka starosłowiańskiego i starożytności słowiańskie; J. R u d n i c k i — geometrya analityczna; St. M a z u r k i e w i c z — rachunek różniczkowy, teorya funkcyi analitycznych i ćwiczenia; L. S z p e r t — chemia ogólna dla matematyków; prof. S i e m i ń s k i — Historya ustroju Polski, konstytucya 3 maja; prof. P a s z k o w s k i — język niemiecki i historya literatury niemieckiej; K. K o n a r s k i — Ludwik XVI a Polska, proseminaryum z historyi Polski nowożytnej; M. G r o d o w s k i — wstęp do fizyki teoretycznej; M. K r e c z m a r — Historya Rzymu; M. H a n d e l s m a n — Historya Europy w dobie Luksemburgów; dr Ł y s k o w s k i — seminaryum prawa rzymskiego; K. J a b ł c z y ń s k i — chemia nieorganiczna; J. B r a u n — chemia ogólna; J. L e w i ń s k i — geologia historyczna; J. B r a u n — Chemia organiczna; Wł. T a t a r k i e w i c z — Dzieje filozofii greckiej; A. A. K r y ń s k i — Fonetyka historyczna języka staropolskiego i zabytki języka staropolskiego; prof. Ł y s k o w s k i — prawo rzymskie; K. K a r w o w s k i — literaturę francuską; J. Ł u k a s i e w i c z — teoryę poznania, filozofię Kanta i seminaryum filozof.; Br. C h l e b o w s k i — Historyę literatury polskiej i jej początki; J. T u r — Anatomię porównawczą; J. K r a s o w s k i — Astronomię sferyczną.

Z pośród zapisanych studentów do uniwersytetu na różne wydziały, dotychczas przyjęto na wydział prawny 105 mężczyzn i 8 kobiet, na wydział medyczny — 161 mężczyzn i 13 kobiet i na kurs farmaceutyczny 13 mężczyzn i 1 kobietę; ogółem na te dwa wydziały przyjęto 246 mężczyzn i 5 kobiet.

Uniwersytet powszechny w Warszawie. Na wykłady uniwersytetu powszechnego zapisało się do tej pory około 1.000 osób. W początkach bieżącego miesiąca uruchomiono dwie dzielnice uniwersytetu powszechnego: przy ulicy Kapucyńskiej l. 21 i w Alejach Ujazdowskich l. 26. Trzecia dzielnica na Pradze przy ulicy Tarchomińskiej l. 10 zostanie uruchomiona w ciągu dni najbliższych. We wrześniu zorganizowano 110 kompletów kursów początkowych w 17 punktach miasta. Zapisało się na nie 4.619 osób, lecz cyfra ta z każdym dniem wzrasta.

Dom ludowy w Jeziornie pod Warszawą. Zorganizowana w kwietniu br. staraniem miejscowej Rady Opiekuńczej w Jeziornie pod Warszawą, instytucya społeczna i oświatowa „Dom ludowy" do d. 1 września wykazała działalność następującą: Zorganizowano kursy wieczorowe uzupełniające, na które uczęszczało w maju 44, w czerwcu 35 osób. W okresie sprawozdawczym urządzono szereg wycieczek krajoznawczych, zorganizowano odczyty i pogadanki wieczorne z dyskusyą na tematy, związane z zagadnieniami narodowemi i ekonomicznemi, otworzono czytelnię i założono bibliotekę, liczącą obecnie 1.065 tomów. „Dom ludowy" w Jeziornie utrzymuje się z opłat członków i nie obarcza funduszów miejscowej Rady Opiekuńczej.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(VI dzień rozprawy).

Kraków, 14 października.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem Kazimierza Sataleckiego, zegarmistrza z Krakowa. Przystojny mężczyzna z podkręconym wąsem, o atletycznej budowie ciała. Opowiada otwarcie o wszystkiem, nie chroniąc ani siebie, ani drugich. Z Urygą zapoznał go urzędnik magistratu p. Lemański. Poraz pierwszy zeszli się z Urygą w piwnicy ze składem wina p. Makosińskiego, przy ulicy Lubicz w browarze Goetza-Okocimskiego. Pili tam wyborne wina w kilku gatunkach. Następnie zapoznał Satalecki Urygę ze swoim przyjacielem, Karolem Wołkowskim, a znajomość ta później rozszerzyła się także na Jana Wołkowskiego, właściciela restauracyi w handlu pod firmą Suski. Uryga zgodził się wystawić fałszywe poświadczenia dla Makosińskiego i braci Wołkowskich. Sam Satalecki nie dostał za to ani centa, było tylko szesnaście „posiedzeń", t. j. pijatyk, w których z tego powodu brał udział w Esplanadzie, u Jana Wołkowskiego itd.

Uryga: Tak wybornych rzeczy nigdy jeszcze nie jadłem, jak wtedy. Były tam dobre francuskie wina, starka...

Kap. Żegarac (przerywając): Pan w życiu chyba dosyć się starki napiłeś. (Wesołość).

Satalecki zeznaje dalej, że Karol Wołkowski wręczył mu kopertę dla Urygi z kwotą 500 koron.

Uryga oświadcza, że w tej kopercie było tylko 200 koron, reszta widocznie gdzieś znikła...

Dalej opowiada Satalecki, jak się wystarał u Urygi o fałszywe poświadczenia dla krawca Buckiego, Bienenfelda, Wettsteina i paru innych. Podpisy podrabiał Łazarski. Od Bienenfelda otrzymał Uryga 1000 koron. Satalecki jeszcze raz powtarza, że za pośrednictwo od nikogo ani centa nie dostał, tylko to, co zjadł i wypił.

Kapitan Żegarac zabiera głos i zastrzega sobie wniosek o ściganie sądowe urzędnika magistratu Lemańskiego.

Wchodzi na salę oskarżony Władysław Łazarski. Ciężki, flegmatyczny, cedzi słowo po słowie. Próbuje zeznawać po niemiecku, ale mu to nie idzie, zeznaje więc po polsku.

Na pytanie, czy się do winy poczuwa, odpowiada: Jestem ofiarą Urygi. W dalszym ciągu zeznaje, że się golił u Goryczków, dokąd przychodził Uryga. Pewnego razu zagadnął go Uryga, czy chce być wolnym od wojska. O tem Łazarski nigdy nie myślał. Niestety, jako człowiek słabej woli, miękki i łatwowierny, wdał się w pertraktacye z Urygą, który zażądał od niego za to 800 koron. Tytułem zadatku wręczył mu najpierw 100 koron w lokalu Goryczków i dał mu swoje zgłoszenie. Za parę dni przyniósł mu Uryga sfałszowaną legitymacyę z podpisem pułkownika Bernatzkiego. Kto podpis fałszował, tego nie wie. Za parę dni wręczył Urydze 700 koron, jako resztę umówionej sumy, z której chciał się wyrównać.

Kierownik rozprawy dr Reut: Skoro pan już miał legitymacyę w ręce, nie trzeba było dawać reszty pieniędzy...

Łazarski opowiada dalej, jak namówiony przez Urygę, fałszował podpisy na legitymacyach w liczbie 29—30. Ani centa za to nie dostał od nikogo, ani od Urygi. Później nie chciał już tego czynić, to też Uryga zwerbował sobie Leona Nassa do tej fabrykacyi. Nass zbiegł do Holandyi, a Łazarski siedzi na ławie oskarżonych. Był kupcem, dobrze mu się powodziło i gdyby nie Uryga, nie byłby wpadł w to nieszczęście.

Obrońca dr Steinsberg postawił wniosek o wyłączenie sprawy oskarżonego Łazarskiego i zbadanie jego stanu umysłowego. W uzasadnieniu tego wniosku podniósł dr Steinsberg, że Łazarski, który — jak to śledztwo wykazało, — nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, jest umysłowo nienormalnym, ojciec jego popełnił samobójstwo, a dziadek był epileptykiem. Obrońca przytoczył szereg faktów z życia Łazarskiego na okoliczność, że jest on psychopatą.

Kapitan Żegarac sprzeciwia się temu wnioskowi, przyznaje, że długie więzienie osłabiło jego przytomność umysłu i godzi się tylko na to, ażeby psychiatrzy sądowi obserwowali go w czasie rozprawy i ewentualnie postawili odnośny wniosek po przeprowadzeniu obserwacyi trybunałowi.

Po pauzie kierownik rozprawy Dr Reut ogłosił uchwałę trybunału, odrzucającą wniosek obrońcy o wyłączenie sprawy Łazarskiego, a dopuszczającą w toku rozprawy badanie tego oskarżonego przez zaproszonego psychiatrę.

Oskarżony Uryga zaprzecza zeznaniom Łazarskiego i twierdzi między innemi, że np. Leona Nassa z Dębnik wcale nie znał.

Obrońca Dr Heski (do oskarżonego Starkla): Czy pan znał Nassa? Czy istniał taki jegomość?

Oskarżony Starkel: Nassa znałem tylko ze szyldu sklepowego w Dębnikach.

W dalszym ciągu zeznań opowiada Łazarski na pytania obrońców, w jaki sposób podrabiał podpisy na czystych formularzach w sklepie fryzyerskim braci Goryczków.

Następnie zeznawał oskarżony Alfred Goryczko. Jest ciężko chory, na salę przyprowadził go dozorca więzienny, podtrzymując go, ażeby nie upadł. Zeznaje w postawie siedzącej. Akt oskarżenia zarzuca mu, że współdziałał w fałszowaniu legitymacyj. Do winy się nie poczuwa. Pierwszy Korzeniowski zwrócił mu uwagę, ażeby nie szedł do przeglądu wojskowego, bo może dostać legitymacyę od Urygi.

Oskarżony Alfred Goryczko opowiada następnie szczegółowo, jak Uryga przynosił do jego zakładu formularze legitymacyjne i jak je tam fałszowano. Zeznaje po niemiecku, lecz idzie mu to bardzo ciężko. Czasem odpowiada na pytania, których nie rozumie.

Godzina 11½, rozprawa trwa dalej.

Kronika.

Kraków, 14 października.

Skontrum Naczelnego Komitetu Narodowego. — Komisya kontrolująca N. K. N. złożona z pp. inż. Edmunda Zieleniewskiego, posła do Rady państwa, jako przewodniczącego, Jana Armółowicza, dyrektora Banku Krajowego, dra Tadeusza Bednarskiego, adw. kraj., dyrektora wojennej Centrali handlowej, dra Hermana Diamanda, posła do Rady państwa, Stanisława Dydyńskiego, dyrektora Tow. Wzj. kredytu, dra Franciszka Ksawerego Fierichа, prof. uniw. Jagiellońskiego, dra Michała Koya, prezesa Izby adwokackiej, Władysława hr Mycielskiego, właściciela dóbr, Anastazego Kazimierza Róga, dyrektora fabryki, Mieczysława Sędzimira, dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu i Włodzimierza Sroczyńskiego, właściciela dóbr i marszałka powiatowego, przeprowadziła w dniach od 27 września do 13 października 1916 r. szczegółowe skontrum Kasy głównej Naczelnego Komitetu Narodowego oraz poszczególnych jego biur za czas od dnia 1 stycznia 1916, tj. od dnia, w którym było sporządzone poprzednie skontrum aż do dnia 15 września 1916 włącznie.

Komisya kontrolująca zbadała księgi, dokumenty oraz alegaty kasowe, które znalazła we wzorowym porządku i stwierdziła prawidłowość poszczególnych wydatków, czynionych ściśle i wyłącznie na cele N. K. N. Na tej podstawie udzieliła Komisya kontrolująca prezydyum oraz szefowi Departamentu Skarbowego N. K. N. absolutoryum za gospodarkę finansową Departamentu Skarbowego, wyrażając równocześnie najzupełniejsze uznanie za ścisłość w przeprowadzeniu rachunkowości i za pełną poświęcenia, bezinteresowną pracę obywatelską szefa Departamentu, oraz wszystkich jego współpracowników.

Nowy rok szkolny w uniwersytecie Jagiellońskim. Dzisiaj o godzinie 9 rano odbyło się w kościele akademickim św. Anny nabożeństwo inauguracyjne, rozpoczynające rok szkolny 1916/17 w uniwersytecie Jagiellońskim. Nabożeństwo odprawił prodziekan wydziału teologicznego, ksiądz Sieniatycki.

W presbiteryum zasiedli na krzesłach: rektor profesor Szajnocha, prorektor profesor Kostanecki, sekretarz uniwersytetu dr Ottman, oraz profesorowie wszystkich wydziałów; w nawie zajęła miejsca młodzież uniwersytecka i publiczność.

Do tej pory zapisało się na wszystkie wydziały 1.317 słuchaczów i słuchaczek. Liczba ta jednak zapewne jeszcze się powiększy, gdyż wpisy trwają w dalszym ciągu. W roku ubiegłym o tej porze zapisanych było na uniwersytet 1.112 słuchaczów i słuchaczek, przed wojną zaś liczba zapisanych na uniwersytet słuchaczów obracała się zwykle między 3.700 a 4.000.

Podawanie potraw w restauracyach w dni bezmięsne i beztłuszczowe. W sprawie zakazu podawania mięsa i tłuszczu w dni bezmięsne i beztłuszczowe w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, nadesłało ministerstwo spraw wewnętrznych krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej następujące wyjaśnienia:

W dni beztłuszczowe wzbronionem jest podawanie potraw pieczonych w roztopionym tłuszczu lub oliwie (n. p. wysmażane sznycle lub kurczęta); dozwolonem jest natomiast podawanie legumin, przyrządzonych z dodaniem tłuszczu, pieczonych jednak bez tłuszczu. Następnie wzbronionem jest podawanie ryb, do których przyrządzenia używa się masła lub oliwy. Wolno jednak podawać ryby już w fabryce przyprawione na oliwie n. p. sardynki). Niedopuszczalnem jest podawanie w dni beztłuszczowe ziemniaków z tłuszczem lub masłem, ziemniaków wysmażanych, tudzież chleba z masłem. Dozwolonem jest wkońcu podawanie potraw mięsnych, które smażone są we własnym tłuszczu, jak kotlety wieprzowe i t. p. Natomiast zabroniono podawać mięso pieczone (faszerowane), przyrządzone z podrób.

O naftę oczyszczoną dla „primusów". Od czasu wprowadzenia w życie zakazu używania kwasu siarkowego do rafinowania nafty, mamy w handlu tylko naftę nieoczyszczoną, cuchnącą i palącą się słabem światłem. Pomimo tych jej wad używają jej do oświetlenia, natomiast zupełnie się nie nadaje ta nafta do kuchenek naftowych, tzw. „primusów", których konstrukcya przystosowana jest do nafty destylowanej. Wobec tego, aby ludności umożliwić posługiwanie się tym tanim a dogodnym sposobem gotowania, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła ministerstwu handlu wniosek o wliczenie do wydzielonego do kontyngentu nafty dla użytku prywatnego także pewnej minimalnej ilości (2 procent) nafty czyszczonej do celów gotowania i ogrzewania. Sprzedaż tej nafty należałoby ograniczyć na małe ilości, aby zapobiedz możliwym nadużyciom.

Z krakowskiego klubu szachistów. Wydział klubu zawiadamia członków klubu i zwolenników gry szachowej, że turniej szachowy rozpocznie się w sobotę dnia 21 października. Goście są mile widziani. O bliższych szczegółach turnieju poinformować się można w klubie, kawiarnia p. Franczaka w Rynku głównym.

Austryacka loterya klasowa. W czwartym dniu ciągnienia V. klasy austryackiej loteryi klasowej wygrały po 50.000 K numera: 1882 113.566; po 2.000 K: 2.637 21.239 40.607 47.991 73.042 76.954 82.623 88.410 95.448 97.751 106.041 108.953.

Z kraju.

Aprowizacya Lwowa a minister Galicyi. Korzystając z pobytu ministra Galicyi dra Morawskiego we Lwowie, we czwartek zjawiła się u niego deputacya grona obywateli lwowskich, złożona z radcy dworu Syroczyńskiego, p. Szawłowskiej i dra Paygerta, w sprawie aprowizacyi miasta. Deputacya złożyła do rąk ministra obszerny memoryał, przyczem radca dworu Syroczyński uzupełniał zawarte w memoryale postulaty szczegółami co do niedomagań aprowizacyjnych. Wspomniał też o tem, iż do miasta nadchodzą słabe transporty, natomiast wywozi się z miasta znacznie więcej, wreszcie prosił, aby urzędy pocztowe nie przyjmowały posyłek aprowizacyjnych przeznaczonych na wywóz. Minister dr Morawski w odpowiedzi zapewnił, że poczyni w tym kierunku starania, oraz aby wszystkie centrale kontyngent żywności przeznaczony dla Galicyi regularnie wysyłały. Dzisiaj tasama deputacya w tej samej sprawie udać się ma do namiestnika gen. bar. Dillera.

Kwaterunek dla wojskowych we Lwowie. Magistrat lwowski z powodu trudności, na jakie natrafia w wykonywaniu swego obowiązku dostarczania kwaterunku dla wojskowych, postanowił przeznaczyć na kwatery przedewszystkiem mieszkania opuszczone przez lokatorów.

Wszyscy właściciele realności mają do pięciu dni zgłosić w komisaryacie swej dzielnicy umeblowane mieszkania, które lokatorowie pozostawili, wyjeżdżając ze Lwowa na dłuższy, nieograniczony przeciąg czasu. Umieszczenie w tych mieszkaniach fikcyjnych lokatorów, by je uchronić przed kwaterunkiem, będzie karane. W razie, gdyby nie znalazła się potrzebna ilość umeblowanych mieszkań, opuszczonych przez lokatorów, na pomieszczenie oficerów, których ze względu na dłuższy lub stały pobyt albo innych ważnych przyczyn nie można kwaterować w hotelach, będzie magistrat żądał od mieszkańców przebywających we Lwowie, by część swych mieszkań odstępowali na kwatery.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie zarządu T. N. S. W. odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 4 po południu, w auli uniwersytetu we Lwowie, z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu; rozdanie stypendyów z funduszów A. Mickiewicza (ref. p. Czernecki); sprawozdanie ze stanu finansowego T. N. S. W. (ref. p. Mazurek); sprawozdanie z działalności wydziału zarządu głównego i komisyi (ref. p. Cehak); sprawa zmiany regulaminu i administracyi zarządu głównego (ref. p. Prószyński); załatwienie wniosków ostatniego walnego zgromadzenia i zjazdu członków (ref. pp. Cehak i Bykowski); sprawy ekonomiczne (ref. p. Osiecki), i wreszcie wnioski i interpelacye.

Z Krakowa wyjeżdżają na obrady powyższe jako zamiejscowi członkowie zarządu: prof. dr Dawidowski i prof. dr Weiner, a jako zamiejscowy członek komisyi rewizyjnej profesor Pępkowski.

»**Celem zapobieżenia pobieraniu zasiłku** przez osoby nieuprawnione i celem ochrony interesowanych osób rodzin zmobilizowanych od ewentualnej szkody, zarządza się, że od dnia 16 października 1916 r. zgłaszający się w filialnej kasie krajowej w Krakowie mają przy podejmowaniu tych zasiłków wylegitymować się zawsze uwierzytelnioną fotografią. — W wypadkach, w których rodziny pobierają zbiorowo, n. p. fabryka tytoniu i t. p., winien odbiorca wypłaty dla wszystkich rodzin wykazać się nie tylko swoją fotografią, ale także pismem dotyczącej dyrekcyi fabryki, upoważniającem do podjęcia zasiłku i potwierdzeniem przez przewodniczącego drugiej komisyi zasiłkowej dla miasta Krakowa«.

(II. pow. komisya zasiłkowa dla m. Krakowa.)

7760

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 14 b. m.: »Krewniacy« Michała Bałuckiego.

W niedzielę, dnia 15 b. m. po południu: »Gęsi i gąski«; wieczorem: »Krewniacy« M. Bałuckiego.

W poniedziałek, dnia 16 b. m.: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego, i »Grzegorz Dandin« Moliera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota o g. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Intryga i miłość". Ceny zniżone.

Sobota wieczór: „Księżniczka czardasza".

Niedziela po południu: „Spirytyści".

Niedziela wieczór: „Ludwik XI".

Telegramy z ostatniej chwili.

Wojna.

Dalsze wypieranie Rumunów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 14 października.

Wedle pewnych wiadomości, które tu otrzymano, **wojska austryacko-węgierskie odzyskały Györgyö Szent-Miklos.**

Głosy francuskie o klęskach Rumunii.

Wiedeń, 14 października.

»Esti Ujsag« donosi z Berna w Szwajcaryi:

»Temps« przynosi następujące wywody swojego współpracownika wojskowego:

Hindenburg pragnie, ażeby Mackensen i Falkenhayn rozwinęli **energiczną akcyę zaczepną nad Dunajem i na froncie karpackim,** licząc na to, że Rumunia nie zdoła stawić poważnego oporu, ażeby udaremnić wtargnięcie nieprzyjaciela do rumuńskiego niżu. Mocarstwa centralne chcą ukarać Rumunię za rozczarowanie, którego z powodu niej doznały, a także sterroryzować neutralnych przez ponowne zniszczenie małego państwa. A także zachętą jest ta okoliczność, że Rumunia posiada olbrzymie zapasy zboża i nafty. To wszystko jest powodem, że Hindenburg przy pomocy Turków i Bułgarów występuje tak gwałtownie przeciwko Rumunii.

Podpułkownik Rousset podnosi w »Petit Parisien«, że odwrót Rumunów z Siedmiogrodu nastąpił dlatego, ponieważ **naczelna komenda rumuńska uważa za pewniejszą drogę, która wiedzie do Siedmiogrodu przez Sofię.**

Rozbrojenie armii greckiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 14 października.

»Morning Post« donosi:

Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca **zażąda koalicya rozbrojenia armii greckiej.**

Gen. Sarrail na wizycie u Venizelosa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 14 października.

»Journal« donosi z Salonik: **Sarrail i konsulowie koalicyi złożyli Venizelosowi wizytę.** Salonickie pismo »Neologos« podaje zapowiedź zwołania poprzedniej Izby. Venizelos wobec zastępcy »Echo de Paris« wyraził ufność, **że jego plany się powiodą. Stanowisko króla po wydarzeniach dnia 11 bm. uważa on za nie nadające się do utrzymania.**

Norwegia wobec łodzi podwodnych państw walczących.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 14 października.

Rozporządzenie królewskie postanawia: Łodziom podwodnym, uzbrojonym do użytku wojennego i należącym do państw prowadzących wojnę, **nie wolno poruszać się na norweskich wodach, ani zatrzymywać się. Przekraczające zakaz ten łodzie łodzie narażają się na niebezpieczeństwo zaatakowania ich zbrojno.** Z powodu złej pogody albo uszkodzeń, może łódź podwodna wpłynąć na obszar norweski, ale musi się trzymać tylko na powierzchni wody i wywiesić flagę narodową. Inne łodzie podwodne nie mogą także wpłynąć na obszar norweski inaczej, jak tylko podczas białego dnia, na powierzchni wody i z wywieszoną flagą narodową. Rozporządzenie zyskuje moc obowiązująca dnia 20 bm.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 października.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 13 bm.: Front Fellahie: Nieprzyjacielskie aeroplany rzuciły bomby na plemiona obozujące w okolicy Hai, na południowy zachód od stanowisk Fellahie, i zabiły 8 osób. W Persyi **odparliśmy nieprzyjacielski pułk kawaleryi** między Sakiz i Savondjiblak. Front kaukazki: Na prawem skrzydle potyczki, podczas których wzięliśmy łup. Na lewem skrzydle **odparliśmy siły nieprzyjacielskie,** które w nocy usiłowały zbliżyć się do naszych stanowisk.

Na innych frontach nic istotnego.

Generał Hötzendorf o wojnie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 października.

»Fremden-Blatt« donosi z Budapesztu:

»Acht-Uhr-Blatt« ogłasza rozmowę z szefem austryacko-węgierskiego sztabu generalnego Conradem Hötzendorfem, który w rozmowie tej oświadczył pomiędzy innemi:

Nasi nieprzyjaciele pragną, jak wiadomo, zniszczyć tak kulturalne państwa, jak mocarstwa centralne. Temu pomysłowi, godnemu Tamerlana lub Dżengishana, możemy przeciwstawić spokojne postanowienie zwalczania w zelkiemi siłami podobnego obłędu. Mojem zdaniem, gdy przeciwnicy nasi uświadomią sobie absurd swojego zamiaru, będziemy mieć pokój.

Towarzysz ministra Protopopowa.

Bazylea, 14 października.

»Basler Nachrichten« donoszą:

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych, Protopopow, zamianował swoim towarzyszem byłego dyrektora banku, Walza.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Marya Kraupówna

nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej

zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach dnia 13 października 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Wieliczce odbędzie się w niedzielę o godzinie 3½ po południu.

Na ten obrzęd pozostała w smutku Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłej.